Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

28. STYCZNIA 1923.

NR. 3. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 200 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 5500	Marek 5000	Marek 5500	Marek 8.000	Marek 4950

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Patryarchat Wschodu.

Niedawno nadeszła z Lozanny wieść lakoniczna, że Turcy ostro stawiają swoje żądania zmiany praw patrjarchy „ekumenicznego" w Konstantynopolu. Sprawa dla nas zresztą nie groźna, ile ciekawa; może się w naszych oczach zakończyć długi okres historyczny bądź co bądź poważnej społeczności religijnej, jaką jest Kościół wschodni.

Powstały w 11. w. skutkiem dziwnego pogodzenia interesów cesarstwa i patryarchy, powiedzmy otwarcie dla ugruntowania cezaro-papizmu, a dogodzenia ambicyom patryarchy, miał Kościół wschodni okres powodzenia do w. 15. Zmieniły się jednak stosunki z chwilą zajęcia Konstantynopola w r. 1453. Znikła siła, która dla swoich celów dawała mu pomoc — bizantyjskie cesarstwo. Sułtan nie mógł jej oczywiście zastąpić, a tylko wszedł w jej prawa. Mahomet II zapewnił patryarsze juryzdykcyę kościelną nad chrześcijaństwem schizmatyckiem, a nawet i polityczne prerogatywy, ale kosztem zamiany patryarchatu na urząd otomański. Najwyższy dostojnik schizmny otrzymywał inwestyturę z rąk sułtana. Szczyt upokorzenia dla tych, którzy na soborze w r. 381. domagali się „pierwszeństwa w godności po biskupie Rzymu". Można było sądzić, że taki stan rzeczy odpowiadał i jednej i drugiej stronie. Dla państwa tureckiego było korzystnem, że głowa chrześcijańskich jego mieszkańców rezydowała w stolicy, posłuszna i powolna, a rozciągająca swą władzę w pewnych okresach od Karpat prawie aż po Egipt. Patryarsze dawało to iluzyę władzy, a ponadto umożliwiało pielęgnowanie politycznego ideału odnowienia cesarstwa. Bo z biegiem wieków, w miarę, jak z dawnej świetnej monarchii Wschodu zostawały tylko wspomnienia, w miarę wzrastania ucisku tureckiego, oczy podbitych Greków, nawet i Słowian zwracały się na Fanar, siedzibę patryarchy; w nim ostatnie pokładali nadzieje, że wbudzeniem jego potęgi łączyno sny o politycznem wyzwoleniu. Wprawdzie nowe państwa słowiańskie z uzyskaniem praw politycznych zrywały związek hierarchiczny z patryarchą, który się nie przestał nazywać ekumenicznym, tem ściślej przecież skupiał się panhellenizm około osoby, patryarchy. Obecnie patryarchat pozostał właściwie osamotniony; 15 nowych. państwowych kościołów „autokefalicznych", samodzielnych nie uznaje już juryzdykcyi jego nad sobą i nawet Ateny popadły z Melecyuszem IV w ub. roku w konflikt, to jednak nie przeszkodziło mu w realizowaniu daleko idących planów politycznych.

Kiedy greckie wojska wkraczały do Azyi mniejszej, Melecyusz IV opuścił Fanar, z zapałem obwołał Konstantyna następcą ostatniego cesarza Wschodu, Konstantyna XV Paleologa. Nie przeczuwał, nie przewidywał biegu wypadków. Turcy w Lozannie obok zapewnienia wolności wyznań, stawiają żądanie usunięcia się patryarchy z Konstantynopola.

To też w smutnem usposobieniu zastał go korespondent „Temps", który z początkiem stycznia b. r. ogłosił treść prowadzonej z patryarchą rozmowy. Przepojona żalem do ludzi zawiera ona ponadto pewne szczegóły, których nie można pominąć milczeniem.

Przedewszystkiem dobitnie podkreślił Melecyusz IV, że na podstawie II i IV soboru powszechnego „ma tesame prawa, co biskup Rzymu". Otóż dla dokładności trzeba stwierdzić, że II sobór z r. 381 zebrany w Konstantynopolu i obradujący pod naciskiem Teodozyusza I. uchwalił, iż „biskup Konstantynopola winien mieć pierwszeństwo w godności po „biskupie Rzymu" i dodał motyw: „bo to miasto jest nowym Rzymem" (can. III.), nic jednak nie postanowił w sprawie zrównania obu biskupów co do praw, jak twierdzi patryarcha. Dodajmy ponadto, że ani Papież Damazy I, ani jego następcy, do których zwrócono się w myśl konstytucyi Kościoła o zatwierdzenie wspomnionego kanonu nie zatwierdził. Tak się ma sprawa i z IV soborem w Chalcedonie z r. 451 za Papieża Leona I. Niezaspokojenie ambicyi cesarzy Wschodu, którzy chcieli mieć w Bizancyum „drugiego Papieża" i krótkowzroczność patryarchów doprowadziła do schizmy, która — jak się wyraził Melecyusz IV — rozdzieliła dwa Kościoły Wschodu i Zachodu". Należałoby raczej powiedzieć: „do schizmy, która oderwała (bo to znaczenie ma wyraz grecki — schidzo) Kościół wschodni od zachodniego".

Dziś dopiero dojrzano we Fanarze szkody, które ze schizmy wynikły. Dziś sam patryarcha wygląda „jakiegoś kroku ze strony Papieża na rzecz chrześcijańskiego kościoła zagrożonego przez islam", jak to oświadczył korespondentowi „Temps", — i zaznacza, że „reprezentant św. Piotra nie powinien zapominać o swoich braciach z kościoła wschodniego". Wolno w tem miejscu zwrócić uwagę, że politowania godne położenie patryarchatu dzisiaj jest po części jego własną winą. Rzym po wielekroć wyciągał rękę do poprzedników Melecyusza; w r. 1439 doprowadził nawet do unii, na którą przystali i Grecy wobec groźby zajęcia Konstantynopola. Lecz duchowieństwo i lud, rozagitowane (w czem nie mała zasługa i patryarchatu) przeciw Rzymowi tę deskę ratunku odrzuciło: po ulicach Konstantynopola wołano: „Raczej Turcy, niż łacinnicy" (raczej turban, niż tjara)! W 13 lat później miasto cesarskie i patryarsze otrzymało wzywanych panów! I dziś historya się mści!

Ostatecznie — jak donoszą telegramy z Lozanny — rząd turecki zgodził się na pozostanie patryarchy w Konstantynopolu: odebrał mu jednak pewne historyczne już prawa polityczne (szkoły, ochronki, ustawodawstwo małżeńskie itd.) pozostawiając wyłącznie tylko władzę religijną. W ten sposób Fanar przestaje być ostoją myśli politycznej, a patryarcha obecny jest ostatnim z szeregu duchowych piastunów panhellenizmu; ginie myśl o odnowieniu wspaniałego cesarstwa wschodniego. Długi okres w rozwoju schizmy wschodniej się skończył.

Pejot.

Walka z drożyzną.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi do walki z drożyzną rozpatrywano wniosek przeciwdrożyźniany, opracowany przez trzech referentów (Zaremba, Knothe i Frostig). Przyjęto punkt trzeci i czwarty w brzmieniu następującem:

Wzywa się rząd do:

3) szczelnego zamknięcia granic tak zwanych zielonych i kontroli nad wywozem do obszaru wolnego miasta Gdańska, oraz stacyi pogranicznych państwa.

4) wykorzystanie uprawnień, wynikających z art. 2 ust. z dnia 5 sierpnia 1922 r. na całym terenie Rzeczypospolitej, w szczególności w kierunku wydawania rozporządzeń w zakresie magazynowania i ujawnienia zapasów artykułów powszechnego użytku, dokonywanych w celach spekulacyi i podbijania cen.

Do tego dodać należy, że wczoraj odrzucono głosami stronnictw narodowych i piastowców pierwszy punkt rezolucyi, żądający natychmiastowego wstrzymania wywozu artykułów żywnościowych zagranicę i cofnięcia już wydanych pozwoleń na wywóz tych artykułów. Przyjęto zaś mniej kategoryczny wniosek, zezwalający na wywóz żywności w tych wypadkach, gdy wywóz jest uzasadniony nadmierną produkcyą w kraju w stosunku do konsumcyi i zniżeniem stosunkowem cen danych artykułów.

Również przyjęto drugi punkt rezolucyi, ograniczający wywóz innych artykułów pierwszej potrzeby, tak, aby rynek wewnętrzny nie ucierpiał wskutek braku tych artykułów i ich wysokich cen

Powyższa uchwała Komisyi przeciwdrożyźnianej, przy której „większość" gen. Sikorskiego rozbiła się odrazu jak kupa piasku (socyaliści byli za zupełnym zakazem wywozu a ludowcy jedynie za reglamentacyą wywozu przez rząd), dotyka w punkcie trzecim niezmiernie ważnej przyczyny ostatniego nagłego podrożenia zboża. Faktem jest, że nasza zachodnia granica posiada dwie wyrwy, przez które wychodzą z kraju ogromne, nie kontrolowane przez nikogo ilości zboża. Jest to G. Śląsk i Gdańsk, zwłaszcza ten ostatni. W Gdańsku urzędnicy cłowi w ilości półtora tysiąca, rekrutujący się z Niemców gdańskich, wprost pomagają przemytnikom przy przesuwaniu wagonów ze zbożem polskiem do t. zw. strefy wolnej w porcie, skąd zboże odsyłane jest już bez przeszkody do Niemiec. Szczupła ilość polskiego personalu nadzorczego (około 150 ludzi) jest wobec złej woli gdańskich celników bezsilna. Należy ten nadzór znacznie wzmocnić i trzeba mu zapewnić istotną egzekutywę.

Równie wielka luka w naszym łańcuchu cłowym istnieje na G. Śląsku.

Zupełny zakaz wywozu zboża byłby może wskazany na pewien czas, by złagodzić ostrość obecnego kryzysu drożyźnianego. Atoli — rzecz prosta — zakaz ten nie może być trwałym, gdyż wobec stwierdzonego statystycznie nadmiaru artykułów żywnościowych w kraju (ponad potrzeby normalnej konsumcyi) zakaz taki prowadziłby do sztucznego obniżania wartości zboża na rynku wewnętrznym, co pociągnęłoby za sobą obniżenie zdolności produkcyjnej i podatkowej rolnictwa, oraz pogorszenie naszego bilansu handlowego. Pamiętać przytem należy, że cena żyta w kraju przez rok ostatni była dużo niższa od ceny żyta na rynkach międzynarodowych (u nas 2—3 dolarów, zagranicą 3—4.30 dol.) i dopiero obecnie zbliżyła się do ceny międzynarodowej (90.000 mk. za 100 kilo). Na gwałtowny jej wzrost w ostatnim czasie wpłynęło obok nielegalnego wywozu także magazynowanie zboża przez młynarzy i kupców zbożowych. Obecnie stacye kolejowe w Kongresówce, jak Warszawa-Wschodnia są zawalone tanim zbożem, przybywającem z kresów i należącem do handlarzy żydowskich, a wielkie miasta Kongresówki są zaopatrywane w mąkę głównie przez... młyny wielkopolskie! Również młynarze-żydzi uprawiają jawne paskarstwo zbożem i mąką, której cena przewyższa znacznie koszty produkcyi młynarskiej i dlatego przeciwko nim, jak i przeciw handlarzom zboża winny być głównie skierowane rygory punktu czwartego powyższej rezolucyi.

Przy tem wszystkiem pamiętać jednak należy, że zwalczanie symptomatów drożyzny bez zniszczenia korzenia zła, t. j. inflacyi i deficytów budżetowych, jest — jak się wyraził poseł Diamand — tylko „demagogicznym sposobem wywołania pozoru walki". Zło leży w drukowaniu miliardów marek na potrzeby skarbu.

A właśnie onegdaj komisya skarbowa uchwaliła emisyę nowych 200-miliardów. Głosowali za nią ludowcy i socyaliści...

Budżet ma być przedłożony najpóźniej 15. marca.

Warszawa. PAT. Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowo-budżetowej pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego, p. minister Grabski przedstawił ogólny zarys naszego stanu finansowego i swego programu z tem, że po opracowaniu programu szczegółowego, w porozumieniu z poszczególnymi ministrami resortowymi, przedstawi go Izbie i komisji skarbowo-budżetowej. Na wniosek pos. Byrki uchwalono większością 16 głosów zreasumować poprzednią uchwałę komisji skarbowo-budżetowej, zmierzającą do rozpatrzenia poszczególnych działów budżetu na podstawie nowych kredytów, których się rząd domaga. Uchwalono wyłączyć poszczególne działy od dyskusji, aby w ten sposób przyspieszyć załatwienie prowizoryum budżetowego. Na podstawie tej uchwały przyjęto taką samą większością głosów poszczególne artykuły projektowanego prowizoryum budżetowego, oraz rezolucye proponowane przez referenta.

Pos. Frostig postawił wniosek, wzywający rząd do przedłożenia budżetu nie później, jak do 15 marca rb. Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty.

Następnie poprawkę pos. Fröstiga, aby przekroczenia kredytu w prowizoryum, oraz tworzenie nowych kredytów zbędnych dla regularnego toku administracji państwowej nastąpić mogło tylko za zgodą Sejmu, na wniosek nagły ministra skarbu, większością głosów odrzucono.

„Patryoci" z pod znaku Thona szpiegują!

Żydowscy akademicy na usługach Rosyi i Niemiec.

Lwów. (Tel. wł.) Aresztowano tutaj wielką szajkę szpiegowską, która operowała na terenie lwowskim D. O. K. W liczbie aresztowanych 13 szpiegów jest 11 żydów-akademików. Na czele szajki szpiegowskiej stali akademicy: Lauer i Schissel. Szajka posiada centralę w Wiedniu, a była na usługach sowieckich i niemieckich. W szajkę tę wchodzą żydzi, akademicy lwowscy, jeden z akademików jest uczniem akademii eksportowej w Wiedniu. Dwóch Polaków, wchodzących w tę szajkę, to sierżanci w D. O. K. lwowskim; których szpiedzy kupili za olbrzymie pieniądze.

NIKT NIE CHCE BYĆ WOJEWODĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Według pogłosek, rząd zwrócił się do Dra Juliusza Twardowskiego. b. ministra dla Galicyi, ofiarowując mu godność wojewody śląskiego. Dr Twardowski propozycyi tej odmówił. Jest to niezwykle znamiennem, że po szorstkiem i zupełnie nieuzasadnionem udzieleniu dymisyi wojewodzie poznańskiemu Celichowskiemu przez gen. Sikorskiego, żaden wybitny kandydat nie chce z rąk p. Sikorskiego przyjąć godności wojewody. Województwo śląskie jest już nieobsadzone od miesiąca.

Litwa cofa się z Kłajpedy.

Warszawa (Tel. wł.) Sowiecka agencya „Rosta" podaje wiadomość, że rząd Kowieński postanowił wycofać na swoje terytoryum oddziały powstańcze i litewskie, które zajęły Kłajpedę.

Francuzi chwycą się zarządzeń przymusowych.

Paryż. (A. W.) Agencya Havasa zamieszcza poglądowy komunikat o akcyi francuskiej w Zagłębiu Ruhry.

Komunikat rozróżnia trzy stadya, w których dokonało się zajęcia Zagłębia. W pierwszem stadyum komisya inżynierów usiłowała rokować z przemysłowcami, miano nawet zawrzeć już układ, niemiecki rząd jednak swojem wystąpieniem zniweczył owocnie zapowiadającą się współpracę. Wobec odmownego stanowiska rządu, wzbraniali się przemysłowcy dostarczać węgla dla Francyi i Belgii. W drugiem stadyum wystosowano do poszczególnych kopalń pisemny rozkaz natychmiastowej dostawy węgla, również i ten środek nie pomógł. Oporne stanowisko przemysłowców zmusiło rząd francuski do zastosowania rekwizycyi i to można uważać za trzecie stadyum. Obecnie, skoro wszystkie dotychczas przedsięwzięte pokojowe środki zawiodły, chwyci się rząd francuski zarządzeń przymusowych, w tym celu wypracowuje się odpowiedni plan, który będzie następnie wprowadzony w życie.

Paryż. (A. W.) Ag. Wolffa podaje za „Echo de Paris" opinię francuskich kół rządowych, że do złamania oporu Niemiec potrzebują Francuzi tylko jeszcze trzech tygodni czasu.

Władze okupacyjne ułożyły już plan militaryzacyi kolei. W tym celu ściąga się całe setki francuskich kolejarzy, by ich następnie odesłać do Essen. Przewidziany jest również cały szereg zarządzeń wojskowych, jak również i wzmocnienie oddziałów francuskich, dodanych do pomocy komisyi inżynierów.

Zaostrzenie między aliantami a Niemcami.

Berlin. (A. W.) Biuro Wolffa donosi: Ponieważ z powodu ostatnich wypadków w Zagłębiu Ruhry przyszło do znacznego zaostrzenia się pomiędzy Francyą i Belgią a Niemcami, Urząd wyrównawczy Rzeszy postanowił zaniechać wszelkich obrotów, jakoteż wypłat na rzecz władz francuskich i belgijskich.

DALSZE OBSADZENIE MIAST NIEMIECKICH.

Berlin. PAT. Dn. 26 stycznia. Z Duesseldorfu donoszą, że miasto Hamborn zostało obsadzone przez belgijskie wojska kolejowe, zaś miasto Duelfrat i Langenberg przez wojska francuskie.

CEL POBYTU GEN. WEYGANDA W ZAGŁ. RUHRY.

Paryż. P. A. T. Havas. Gen. Weygand zabawi tydzień w zagłębiu, by opracować dokładny plan jednolitej akcyi między władzami cywilnemi a wojskowemi. Jeżeli plan ten zostanie zatwierdzony, gen. Weygand otrzyma polecenie osobistego kierowania przeprowadzeniem tego planu.

KRWAWE DEMONSTRACYE W DUESSELDORFIE.

Wiedeń. (A. W.) Z Düsseldorfu donoszą, że przyszło tam wczoraj do wielkich demonstracyi i starć z wojskiem francuskiem, które musiało użyć broni, aby przywrócić porządek. Kilka osób zostało rannych.

W ZAGŁĘBIU RUHRY NIEMA STRAJKU.

Berlin. (A. W.) „Vossische Zeitung" donosi z Essen: Robotnicy kopalni Zagłębia podjęli na nowo pracę po 24-godzinnej przerwie, by nie uniemożliwiać dostawy węgla dla nieokupowanego terytoryum.

MARKA REŃSKA.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Wedle informacyi „Petit Journal", jest postanowione zaprowadzenie nowej waluty w Nadrenii i Zagłębiu Ruhry. Zdaniem rzeczoznawców lepsze jest wprowadzenie marki reńskiej, niż franka reńskiego.

Prasa niemiecka o Francyi i Polsce.

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą tu z Berlina, że prasa niemiecka w gwałtowny sposób atakuje Francyę i jednocześnie Polskę.

Przyjazd gen. Weyganda do zagłębia Ruhry wyolbrzymiają do niebywałych rozmiarów. Niektóre dzienniki twierdzą, że gen. Weygand otrzymał pełnomocnictwo wojennej dyktatury nad zagłębiem Ruhry. Inspirowany komunikat „Matina" podaje, że robotnicy zagłębia Ruhry w przeciągu dni 14 zobaczą, iż Francya zabezpieczy im możność pracy, jest przemilczany przez prasę nacyonalistyczną. Prasa berlińska cytuje podżegający artykuł tej treści, że Rosya nie dopuści do zdruzgotania Niemiec.

Prasa wiedeńska podaje wiadomość, że Labour Party domaga się interwencyi Ligi Narodów w myśl art. 2 traktatu wersalskiego. — Punkt 3 domaga się presyi na Polskę i Czechosłowacyę dla przeszkodzenia im we wzięciu udziału w akcyi przeciw Niemcom.

Opinia amerykańska po stronie Francyi.

Filadelfia. P. A. T. Dzienniki ogłaszają oświadczenie pułkownika Owsleya, szefa legii amerykańskiej, który zaznacza, że opinia amerykańska stoi całkowicie po stronie Francyi. Stwierdziwszy złą wolę Niemiec i konieczność energicznego postępowania wobec nich ze strony państw sprzymierzonych, płk. Owsley dodaje: Jeżelibyśmy znów byli postawieni przed koniecznością dokonania wyboru, to stanęlibyśmy po tej samej stronie, po której stanęliśmy podczas wojny.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym p. Taraszkiewicz na podstawie posiadanego listu złożył oświadczenie, że słowa, przypisywane pos. Daszyńskiemu przez mowcę na jednem z poprzednich posiedzeń, a dotyczące stosunku do sprawy białoruskiej, rzeczywiście miały miejsce w pałacu Rady ministrów latem 1920 r.

W 1 czytaniu odesłano do komisyi prawniczej ustawę o wprowadzeniu sądów przysięgłych w b. zaborze rosyjskim, w województwach poznańskiem i pomorskiem oraz na G. Śląsku, tudzież ustawę, zmieniającą austryacki kodeks handlowy. Ustawę o sprzedaży gruntu kolejowego miastu Tczewowi odesłano w 1 czytaniu do komisyi komunikacyjnej i budżetowej.

W sprawie wypuszczenia na wolność pos. Królikowskiego p. Liebermann oświadczył, że komisya doszła do wniosku, rozważając po raz drugi, że przestępstwo pos. Królikowskiego jest czysto agitacyjne, nie zaś skierowane przeciwko jednolitości państwa. Pos. Zygmunt Seyda uzasadniał wniosek mniejszości, który sprzeciwia się zawieszeniu postępowania karno-sądowego. Wniosek komisyi w głosowaniu przyjęto.

Pos. Smulikowski przedstawił następnie sprawozdanie komisyi administracyjnej i skarbowo-budżetowej w sprawie emerytów, wdów i sierót po pracownikach państwowych. W związku z projektem nowej ustawy o uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych komisya proponuje najpierw rezolucyę do rządu, aby rząd od 1 stycznia b. r. podniósł zaopatrzenie emerytów, wdów i sierót, tudzież zaopatrzenie rencistów oraz dary z łaski o 60 proc. od przyznanych od 1 stycznia r. b. poborów. Druga rezolucya żąda, aby rząd przy wszelkich zmianach w uposażeniu funkcyonaryuszów państwowych stosował postanowienia art. 41 ustawy emerytalnej, przyczem za podstawę należy przyjąć podwyższone w myśl rezolucyi poprzedniej zaopatrzenie emerytalne. Dalej rząd winien równocześnie z projektem ustawy o zmianie zasadniczego uposażenia urzędników państwowych przedłożyć projekt noweli co do zasad uposażenia emerytalnego oraz ustawę, obejmującą postanowienia o zaopatrzeniu na starość robotników przedsiębiorstw państwowych. Oprócz tego wzywa się rząd, aby wypłacił jak najszybciej wszystkie przyznane zaopatrzenia emerytalne i w przeciągu 1 miesiąca złożył sprawozdanie z wykonania powziętych w tej sprawie uchwał.

P. Mianowski zaznacza, że sprawa emerytury jest szczególniej ważna dla Małopolski. Zwraca się z prośbą o anulowanie art. 40 i zrównanie emerytów byłych urzędników zaborczych z polskimi. Zgłoszone poprawki oraz rezolucye komisyi przyjęto.

Następne posiedzenie odbędzie się 6 lutego z następującym porządkiem dziennym: 1. Uposażenie pracowników państwowych; 2. prowizoryum budżetowe; 3. III-cie czytanie ustawy o opiece społecznej.

Strajk w Bielsku.

Bielsko. (A. W.) Dodatkowo donoszą nam w sprawie strajku: Obecnie strajkuje przeszło 20.000 ludzi. Strajkiem objęte są nie tylko fabryki okręgu bielskiego, lecz i na Śląsku, jak w Ustroniu, a nawet w Żywcu, gdzie strajkuje około 2.000 ludzi. Właściwe rokowania o zlikwidowanie tegoż jeszcze się nie rozpoczęły. Narazie żadna ze stron nie zdradza tendencyi do porozumienia się. Robotnicy żądają przywrócenia komisyi parytetycznej, przemysłowcy zaś, stojąc na wręcz przeciwnem stanowisku, są zdecydowani przeprowadzić swoje zamiary.

Jakiej zapłaty spodziewają się żydzi.

Tajemnica „niezdecydowanego" głosowania klubu żydowskiego nad votum zaufania dla rządu gen. Sikorskiego została nareszcie wyjaśniona. Rąbek zasłony odkryły niedyskretnie organy żydowskie.

„Nie było tajemnicą — pisze syonistyczny „Hajnt" — że Sikorski bał się poparcia żydowskiego. W rozmowie z senatorem żydowskim Sikorski poprostu oświadczył, że dla niego, jako zwalczanego przez endecyę za rzekome oparcie się na głosach żydowskich, byłoby bardzo dogodne, gdyby żydzi razem z endekami głosowali przeciw niemu".

Jeszcze wyraźniej zakulisową stronę głosowania wyjaśnia „Moment", który pisze:

„Partye polskie, które wypowiedziały się za Sikorskim, opracowały chytry i jezuicki plan... Plan ten udał się w zupełności: o to postarał się sam premier... Rzecz widocznie była z góry dobrze przygotowana. Premier z góry się zabezpieczył co do głosów Białorusinów i Ukraiców, naturalnie za pewne koncesye im obiecane — jak nam powiedziano, we wtorek odbywały się konferencye w tej sprawie — i dopiero wtedy premier mógł sobie pozwolić tak ostro odpowiedzieć żydom, żeby oni nie mogli nań głosować i żeby on wyszedł z walki bez plamy premiera żydowskiego".

Jak faktycznie głosowali żydzi, stwierdza to bundowska „Folkscajtung", zaznaczając, że „część koła żydowskiego głosowała za, a pozostali przeciw", co jest najlepszym dowodem, że w „chytrym i jezuickim planie" — jak się wyraża „Moment" — brali udział również posłowie żydowscy, pilnie bacząc przy głosowaniu, aby zbyt wielka ich część nie głosowała (naturalnie dla demonstracyi) przeciw, w obawie o los rządu gen. Sikorskiego... Wiedzieli bowiem z góry, że rząd gen. Sikorskiego nie zrobi im krzywdy. I — jeśli wierzyć rewelacyom żargonowców — nie zawiedli się. Gdy prasa lewicowa z tryumfem obwieszcza, że „prawica głosowała razem z żydami" (bo taki rozkaz otrzymała z pewnością już na kilka dni przed głosowaniem), pisma żargonowe z dziwnym pośpiechem i otwartością rozpisują się o zapłacie, jaką żydzi mają otrzymać od rządu gen. Sikorskiego. Z tych relacyi dowiadujemy się, że premier Sikorski odbył szereg konferencyi z Piłsudskim w sprawie okólnika b. ministra Kamieńskiego o wydaleniu żydów rosyjskich z dniem 1 marca b. r. i obiecał odroczyć jego wykonanie do 1 lipca.

Oprócz odroczenia terminu władze zgodziły się na długi szereg ulg, z których najważniejszą jest pozostawienie opinii co do żydów, mających korzystać z prawa azylu, organizacyom syonistów i ortodoksów, a termin przepustek przedłużono do końca 1923 r.

Taką mają na razie otrzymać zapłatę żydzi za sprawne wykonanie... manewrów przy głosowaniu. Byłaby to zapłata bardzo kosztowna. Od czterech lat Polska stała się domem zajezdnym dla żydów rosyjskich. Armia żydowskich emigrantów z Bolszewii zalewa nie tylko nasze kresy, ale wdziera się w głąb kraju, zatruwając nasze państwo agitacyą komunistyczną, przemytnictwem, paskarstwem i spekulacyą walutową. W ten sposób Moskwa wzmacnia w Polsce kadry komunistycznych agitatorów.

I ta armia przybyszów żydowskich z Bolszewii, która spadła na Polskę jak plaga szarańczy, ma dalej podgryzać p.o.d.s.t.a.w.y b.y.t.u ekonomicznego P.o.l.s.k.i! Ale nie na tem koniec. Jak świadczą głosy pism żydowskich, żydzi mają nadzieję, że także uda im się udaremnić w.y.k.o.n.a.n.i.e ustawy antialkoholo.w.e.j o zmniejszeniu liczby szynków. Oświadczają, że „nie dopuszczą do zniszczenia tysięcy żydowskich egzystencyi w kraju" (a więc tysiące żydów żyje tylko z szerzenia opilstwa). „Tymczasem — pisze pos. Frostig w „Lemberger Tagblacie" — nie zamyka się szynkó.w, a może przecie jeszcze będziemy mieli sposobność i zdążymy przeprowadzić na plenum Sejmu zmianę ustawy szynkarskiej"...

A więc tolerowanie inw.a.z.y.i ż.y.d.o.w.s.k.i.e.j z Rosyi i rozpajanie l.u.d.u p.o.l.s.k.i.e.g.o przez żydów (w samej Galicyi 35.000 szynków żydowskich!) — to cena, którą rząd gen. Sikorskiego ma zapłacić żydom! Jeśli do tego dodamy zamknięcie „Rozwoju" — to trudno oprzeć się wrażeniu, że na rządzie gen. Sikorskiego przedewszystkiem żydzi zrobiliby „dobre interes". I nic tu nie pomogą lewicowe mrzonki, że „żydzi głosowali z prawicą, a prawica z żydami". O stosunku rządu gen. Sikorskiego do żydów i żydów do tego rządu będą świadczyły nie słowa expose, lecz czyny. I te będziemy pilnie obserwować.

O składki na restauracyę Katedry Wawelskiej.

Ma Polska między wieloma skarbami, jakimi ją Bóg obdarzył, jeden, który szczególnej opiece Naszej jest poruczony: **Katedrę na Wawelu.** Rozpoczętej przed laty jej restauracyi nie ukończono, tak, że na Nas spada trudny w dzisiejszych czasach obowiązek dokończenia rozpoczętego dzieła. Zadanie to przechodzi nie tylko Nasze siły, ale też i Naszej dyecezyi; tylko cały Naród może się go podjąć. Do całego też Narodu Polskiego postanowiliśmy skierować niniejszą odezwę i wezwać Go do pomocy w tem wielkiem dziele, ufając, że znaczenie, jakie ma ta świątynia Wawelska dla całego Narodu, usprawiedliwia w zupełności Nasze wezwanie.

Jak rzadko która świątynia na świecie, stała się Katedra na Wawelu symbolem tego wszystkiego, co Narodowi jest drogie. Będąc domem Bożym i przybytkiem modlitwy, macierzą dyecezyi św. Stanisława, Katedra na Zamku królewskim rozszerzyła to pierwotne zasadnicze znaczenie swoje na dziedzinę życia narodowego; stała się kamiennym pomnikiem dziejów naszych, których każda epoka swoje wycisnęła na niej piętno.

W świątyni tej skrystalizowała się prawda słów Pisma św.: „Błogosławiony lud, którego Panem Bóg jego". Gdy za dawnych czasów tu odbywał się wzniosły akt państwowy koronacji króla, przez który tenże nie tylko był władcą, ale też pomazańcem Bożym; w czasach niewoli, jak to żywo sami pamiętamy, była ona palladium naszych nadziei, tęsknoty, chwały i dumy narodowej. Do niej ze wszystkich ziem, gdzie tylko polskie biły serca, dzieci jednej Matki kierowały swe kroki, żeby pod jej sklepieniem nabrać otuchy, zaczerpnąć odwagi, zagrzać się nadzieją lepszej przyszłości, do niej prowadzono dziatwę, by mogła dzieje swojej ziemi na grobowcach czytać, swych wodzów znać i podziwiać i uczyć się kochać Ojczyznę, choć ona jęczała w niewoli. Tu młodzi i starzy wsłuchiwali się w głosy pomników, czy nie czas, by zbudzić umiłowaną Matkę, którą wrogowie usiłowali złożyć na zawsze w grobie.

Dziś skoro ze zmiłowania Bożego owe tęsknoty ziściły się i Polska nasza żyje wolna, dziś winniśmy przychodzić do królewskiej Katedry już nie po to, żeby się oddawać smętnym dumaniom, ale po to, by nabrać siły do czynu, bo czynu nam szczególnie potrzeba i czynu mać się wolno, który już nie jest rozpaczliwym porywem, jeno ścisłym obowiązkiem. Wśród tych ukochanych grobów ze szczątkami naszych największych winniśmy zrozumieć, jaki skarb Opatrzność nam przywróciła, byśmy go strzegli pilniej, niż źrenicy oka, tu winniśmy się przejąć do głębi poczuciem straszliwej odpowiedzialności, którąby na nas spadła, gdybyśmy nie poszli w ślady tych wodzów przez ofiarną pracę i szeroką miłość.

Słuszną dumą napawa nas to, że możemy pokazać w Katedrze, czem byliśmy kiedyś i na co potrafiliśmy się zdobyć; niechże dzisiejsze pokolenia udowodnią, że nie tylko sławą Ojców poszczycić się możemy, ale nas samych stać na podobne czyny. Pięknym był też odruch całego społeczeństwa, które z tysiącznemi ofiarami spieszyło, by przyczynić się do odbudowy Zamku królewskiego na Wawelu. Czyż jednak wolno nam zapomnieć, że **sercem Wawelu jest jego Katedra?** Czy moglibyśmy dopuścić do tego, żeby ta świątynia podupadła, gdy równocześnie Zamek do dawnej dźwiga się świetności? To też, jak nie szczędziliśmy ofiar na odbudowę Zamku królewskiego, tak winniśmy teraz spieszyć, aby królewska Katedra mogła dostroić się do świetności swego otoczenia.

Naród cały musi nam przyjść z pomocą, by tak daleko doprowadzoną restauracyę tego świętego przybytku, szczególnie przez poprzednika Naszego ś. p. Ks. Kardynała Puzynę, ukończyć i zabezpieczyć mu taką konserwacyę, jakiej się domaga honor i godność Polski. Honor zaś i godność Polski domaga się okazałej zewnętrznej szaty dla tej świątyni; domaga się, by jak za dawnych czasów rozbrzmiewała z niej dniem i nocą chwała Boża w jak najgodniejszy sposób, domaga się też, by groby naszych królów i bohaterów w jej podziemiach godnie były utrzymane. Odczuwamy to wszyscy, jak wielu potrzeba łask Bożych dla Państwa naszego, ile światła i mocy dla nas samych, byśmy zdołali ochronić Ojczyznę od niebezpieczeństw z zewnątrz i z wewnątrz. A czy jest miejsce bardziej wybrane, skądby modlitwa i prośba nasza w tych potrzebach miała płynąć ku niebu, jak Katedra Wawelska, gdzie dusza wznosząc się ponad siebie i swoje małostki nie może nie ogarnąć całej Rzeczypospolitej?

Nie tajno nam, że w odbudowującej się Polsce jest bardzo wiele potrzeb wołających o pomoc do wszystkich; mimo to jednak ufamy, że zasoby nasze wystarczą i dla tego królewskiego klejnotu, a nawet przedewszystkiem jemu służyć będą. Dlatego też odzywamy się do wszystkich, którym droga jest przeszłość nasza, by spieszyli **z hojnymi datkami na dokończenie restauracyi i należnego utrzymania wawelskiej Katedry.** Bóg, dla którego chwały grosz ten też złożymy, pobłogosławi nam za to i pozwoli ujrzeć Polskę naszą nie tylko wolną, ale i zagospodarowaną, szczęśliwą i potężną.

W Krakowie, dnia 23 stycznia 1923.

† ADAM STEFAN, Książę Biskup.

Projekty konsolidacyjne p. Sikorskiego.

W wywiadzie, jakiego gen. Sikorski udzielił przedstawicielowi „Kuryera Warszawskiego", rozwinął przed nim plan zamierzonej reformy administracyi państwowej. Obejmie ona zarówno Ministeryum spraw wewnętrznych, jakoteż poszczególne województwa. Myślą przewodnią reformy będzie usunięcie fizyognomii partyjnej władz wykonawczych, jaką mogłyby one przybierać przy każdorazowej zmianie rządu. Dotyczy to w szczególności województw na kresach, gdzie nawet poszczególne starostwa prowadzą „własną, zaściankową politykę".

W sprawie polityki skarbowej minister skarbu Grabski ma w ciągu miesiąca opracować szczegółowy program ramowy. Powołana przez rząd komisya oszczędnościowa bada obecnie projekty redukcyi oszczędnościowej tak urzędów, jak i personalu.

Omawiając kwestyę mniejszości narodowych, zaznaczył premier, że pragnąc jak najlepszej harmonii i ułożenia się stosunków, dążyć będzie, aby żydzi w Polsce cieszyli się w zupełności takiemi prawami, jakie posiadają Polacy.

Używając wyrażenia paradoksalnego — rzekł premier — trzeba skończyć raz z kompromitacyą Państwa, aby zacząć jego konsolidacyę.

Piękną gałąź wiedzy zaczął obecnie uprawiać „Czas" — geometryę. Ostatni numer przynosi artykuł niejakiego p. „efpe", który postanowił ująć obecne położenie polityczne Polski w jakąś figurę geometryczną. Kreślił, obliczał, aż wykreślił — trójkąt! W jednym jego kącie umieścił — postępowców (p. „efpe" rozumie pod tym wyrazem socyalistów), w drugim — reakcyę (endecko-chadecką), a sam usiadł w trzecim kąciku! Po co? Szukanie zakątka, zwłaszcza przez „upników", może mieć różne cele; w tym wypadku p. „efpe" nie chce nas zostawiać w niepewności i wyjaśnia: Siedzimy w trzecim kącie i czekamy, bo w społeczeństwie polskiem ujawnia się „pierwszy objaw szukania drogi do... trzeciego kąta". Jak pająk na muchy!

Nie dziwi nas ta geometrya „Czasu". Już bowiem Boy przyzwyczaił czytelników tego lewicowo-konserwatywnego organu do zajmowania się trójkątami (małżeńskimi). Sądzimy, że kraj nicby nie stracił, gdyby „Czas" choć na chwilę naprawdę schował się do kąta.

KRONIKA.

O POWAGĘ I GODNOŚĆ SĄDU.

Minister sprawiedliwości wydał w tych dniach okólnik do prezesów sądów i prokuratorów, w którym, podkreślając wysokie stanowisko, jakie dla organów wymiaru sprawiedliwości zakreśla konstytucya, wzywa tychże do zwiększenia dbałości o utrzymanie należytej powagi sądów zarówno w samem wyrokowaniu, jakoteż i w zachowaniu form i oznak zewnętrznych. Nic bowiem tak nie wpływa na osłabienie prestige'u i dostojeństwa sądu, jak uchybienia ze strony personalu sądowego w czasie rozpraw, w których publiczność wchodzi w bezpośrednie zetknięcie się z sądem i na podstawie odniesionych wrażeń wyrabia sobie pojęcie o jego powadze.

W szczególności okólnik kładzie nacisk na terminowe bez opóźnień rozpoczynanie rozpraw. Każda zbędna zwłoka naraża strony na przykrą stratę czasu, a niejednokrotnie na szkody.

Rozprawy winny odbywać się w salach odznaczających się wzorową schludnością i porządkiem, a także zaopatrzonych koniecznem do rozpraw urządzeniem. Rozprawy bowiem sądowe, otoczone szeregiem formalności i skomplikowanym ceremoniałem procesowym, muszą toczyć się w odpowiednich warunkach z zachowaniem należytej ciszy i spokoju.

Przestrzegać wreszcie należy, by rozprawy odbywały się rzeczywiście w tych salach i w tym terminie, który stronom wskazano, nieoczekiwane bowiem zmiany wywołują nieporozumienia i zamęt.

JUBILEUSZ PROF. K. MORAWSKIEGO.

Dnia 1 lutego b. r. o godz. 3.30 po poł. urządza Akad. Koło M. dramatu klasycznego, pod kuratorstwem prof. Jerzego Mycielskiego, w teatrze im. Słowackiego uroczyste przedstawienie ku uczczeniu półwiekowej pracy naukowej i literackiej prof. Morawskiego. Odegraną będzie tragedya Sofoklesa w tłumaczeniu jubilata: „Król Edyp" z udziałem najwybitniejszych sił naukowych i artystycznych. Dochód przeznaczony na Brat. Pom. U. U. J. Bilety już są do nabycia w kasie teatru.

Kraków, 27 stycznia.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA MUZEUM NARODOWEGO. Wczoraj w południe przybyli do prez. m. Federowicza pp. Jahodowie, właściciele zakładu introligatorskiego i złożyli w prezydyum miasta księgę pamiątkową Muzeum Narodowego, jako pomnika wolności. Szlachetnym ofiarodawcom podziękował w gorących słowach prez. Fedorowicz, poczem wpisał gminę m. Krakowa jako pierwszego dożywotniego członka Muzeum. Następnie wszyscy wiceprezydenci miasta wpisali się do księgi w charakterze członków-założycieli. Po złożeniu podpisów, prez. Federowicz wręczył klucze od księgi obecnemu na uroczystości dyrektorowi Muzeum Narodowego, Dr Koperze. Księga przechowana będzie stale w Muzeum Narodowem. Jest ona oprawna w skórę koloru szarego z mosiężnemi okuciami i obłożona szlifowanymi kamieniami. Na wstępie widnieje odpowiednia dedykacya z historyą utworzenia Komitetu budowy Muzeum Narodowego, poczem następują karty, zdobione inicyałami.

W uroczystości wzięli udział: wiceprez. m. Rollo, Sare, Wielgus, sekretarz prezydyalny Strasik, generalny sekretarz Komitetu red. Grzywiński i t. d.

PREZES TRYBUNAŁU ROZJEM. DLA SPRAW POLSKO-NIEM. W KRAKOWIE. Dzisiaj, t. j. w sobotę, o godz. 8.50 rano pociągiem warszawskim przyjeżdża do Krakowa prezes Trybunału rozjemczego dla spraw polskich, niemieckich i wolnego m. Gdańska, p. Herold Koch z małżonką. P. Kochowi towarzyszą z ramienia Minist. spr. zagr. p. Żelisławski, oraz z ramienia Min. kolei Dr Fr. Moskwa. Gość zabawi w Krakowie jeden dzień, poczem o godzinie 11.45 w nocy odjedzie do Zakopanego.

KONIEC ŻAŁOBY PAŃSTWOWEJ. Z dniem dzisiejszym kończy się przepisana żałoba wojskowa po tragicznie zmarłym pierwszym prezydencie Rzeczypospolitej, ś. p. Narutowiczu.

REDUTA PRASY. Już niespełna tydzień oddziela nas od tej kulminacyjnej zabawy krakowskiego karnawału, jaką jest zawsze Reduta prasy. Zainteresowanie Redutą wzrasta z każdym dniem; jest ona przedmiotem ożywionych rozmów towarzyskich, zwłaszcza wśród pań, które zabiegają już zawczasu o oryginalne kostyumy. Bilety wstępu na Redutę sprzedaje Komitet codziennie w lokalu Redakcyi „Czasu" w godzinach od 12—2 i od 5—7 po południu.

ŚMIAŁE WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU. Ubiegłej nocy dokonano niezwykle śmiałego włamania do sklepów firmy Fränkel, oraz Bannet et Schächter w Rynku głównym l. 14. Sposób, w jaki niewyśledzeni dotąd sprawcy dopuścili się włamania, świadczy o wielkiej umiejętności fachowej i zręczności kasiarzy. Około godz. 10 wieczorem dostali się oni na pierwsze piętro tegoż domu, wywiercili w grubych dębowych drzwiach, prowadzących do biur firmy Bannet, duży otwór, przez który jeden z opryszków włożył rękę i poodsuwał zasuwy. Po otwarciu drzwi, włamywacze weszli do środka i przystąpili do rozbicia kasy. Aby stłumić odgłosy cięcia nożycami ścian kasy, położyli ją na zwojach materyi na ziemi i zrabowali dwa miliony marek. Stąd przenieśli się następnie do magazynu frontowego, położonego nad sklepem obuwia firmy Fränkel. Tu wybili w podłodze niduży otwór, przez który spuścili parasol i otworzyli go, aby spadające części cegły i rumowiska zatrzymywały się w parasolu i nie sprawiały hałasu. Kiedy otwór był dostatecznie szeroki, skręcili z materyi rodzaj liny, po której spuścili się na dół. Znalazłszy się wreszcie w sklepie, zrabowali z kasy Fränkla kilka milionów marek. Ponadto skradli z magazynu Banneta futro męskie, kołnierz selskinowy i t. p. Stróżka domu, otwierając po godz. 6-tej rano bramę, napotkała w sieni trzech mężczyzn, z których dwaj wybiegli z bramy, zanim się zoryentowała w sytuacyi. Przed trzecim włamywaczem zatrzasnęła stróżka bramę. Wówczas bandyta pobiegł tylnemi schodami na strych, a stamtąd na dach i po dachu przeszedł na strych sąsiedniej kamienicy, skąd wydostał się niespostrzeżenie na ulicę.

Przez cały dzień wczorajszy gromadziły się przed sklepem Fränkla tłumy przechodniów, oglądając przez szybę wystawową prowizorycznie zabity otwór w suficie. Policya wszczęła poszukiwania za sprawcami tego niezwykłego włamania.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKÓW TYTONIU I SACHARYNY. Wczoraj na stacyi kolejowej Podgórze-miasto organa policyi lotnej przytrzymały trzech osobników, którzy z przemyconym tytoniem z Niemiec jechali do Krakowa. Podczas rewizyi znaleziono przy nich 200 pudełek po 100 sztuk papierosów „Memphis", 176 pudełek „Damesów", 40 pudełek „Egipskich", 11 pudełek „bośniackich" i tyleż pudełek „Drama", oraz 2 pudełka „Elgi". Wszystkie te sorty są wyrobami monopolu austryackiego. Nadto skonfiskowano 5 kg. tytoniu krajowego i 3 kg. sacharyny krystalicznej. Śledztwo wykazało, że przytrzymani przemycali stale tytoń z Austryi i Niemiec przez Bytom do Królewskiej Huty, gdzie znajdowały się do niedawna wielkie tajne magazyny zagranicznych wyrobów tytoniowych. Aresztowani wczoraj osobnicy pochodzą z Krakowa. Są to: Gustaw Dziedzic, Saul Gärtner i Wojciech Ciężki. Skonfiskowane papierosy, tytoń i sacharynę odesłano do Dyrekcyi skarbu.

Również wczoraj policya zakwestyonowała u Jakóba Wintera z Korczyna 120 paczek tytoniu, pochodzących z trafiki Kranza przy ul. Krakowskiej. Winter jest podejrzany, że tytoń ten chciał puścić na pasek.

WCZORAJSZY TARG nie był ożywiony tak, jak po inne razy. Z powodu złego stanu dróg dowieziono tylko szczupłe ilości nabiału. Ceny nabiału były następujące: Za 1 litr mleka zbieranego 600—650 mk., śmietanki 900—950 mk., 1 kg. masła 10.000—11.000 mk., sera 1300—1400 mk. 1 jajko 150—160 mk.

POŻAR. Onegdaj późnym wieczorem wybuchł pożar w piwnicy domu pod l. 10 przy ul. Powiśle. Zapaliło się drzewo, którem zastawione były dziurawe drzwiczki przewodów kominowych. Pożar powstał od iskry kominowej. Ogień wkrótce ugaszono.

RZADKA UCZCIWOŚĆ. Wczoraj zgłosiła się w I komisaryacie policyi p. Anna Bujasówna, służąca w szpitalu św. Łazarza i złożyła kwotę ponad 400.000 mk., znalezioną na plantach.

WIELKA KIESZONKOWA KRADZIEŻ BIŻUTERYI. Przy wsiadaniu do tramwaju Nr. 1 na rogu ul. Grodzkiej i pl. WW. Świętych skradziono wczoraj wieczorem p. K. G., jubilerowi, z tylnej kieszeni spodni mały, czarny portfel, zawierający 9 złotych pierścionków męskich i damskich, 3 brylanty, parę kolczyków i 15 dolarów. Wartość skradzionej biżuteryi i walut szacuje poszkodowany na 30 milionów marek.

PODRÓŻ FUTRA DO CZECHOSŁOWACYI. Przed kilku dniami na drodze z Krakowa do Łagiewnik skradziono — jak już donosiliśmy — futro wartości 2 milionów marek, na szkodę obywatela z okolicy. Obecnie aresztowała policya jako sprawców tej kradzieży, Władysława Hampla, lat 15 i Fr. Kurdziela, obu z Podgórza. Przyznali się oni, że skradzione futro sprzedali za 30.000 mk. Hermanowi Dattnerowi w Krakowie. Dattner wywiózł futro do Czechosłowacyi, a po powrocie stamtąd został wczoraj aresztowany i razem z młodocianymi złodziejami odstawiony do sądu okręgowego.

W POSZUKIWANIU ZA POSADĄ. P. Fr. Waśniewska, wracając wczoraj do swego mieszkania przy ul. św. Tomasza 11, zastała w niem 16-letn. Kazia Bąka. Nieproszony gość, oddany przez p. Waśniewską w ręce policyi, tłumaczył się, że przyszedł do cudzego mieszkania w poszukiwaniu za posadą.

Z Polski i ze świata.

NOWY GEN. KOMISARZ DO WALKI Z DROŻYZNĄ. Według doniesienia „Kuryera Polskiego" będzie niebawem wznowiono stanowisko generalnego komisarza do walki z drożyzną, nie obsadzone od czasu dymisyi p. min. Michalskiego. Jak się dowiaduje „Kuryer Polski", stanowisko to obejmie znany działacz socyalistyczny, p. Tadeusz Hartleb.

KAMPANIA PRZECIW NOWOWIEJSKIEMU. Na skutek ataków i zjadliwej kampanii, jaką ostatnimi czasy rozwinięto przeciwko p. Feliksowi Nowowiejskiemu, znanemu chlubnie i cenionemu kompozytorowi, a ostatnio kapelmistrzowi orkiestr poznańskich — zrezygnował tenże z zajmowanego stanowiska dyrygenta orkiestry Teatru Wielkiego w Poznaniu. — W związku z faktem powyższym zarząd orkiestry Teatru Wielkiego ogłosił w pismach poznańskich list otwarty, w którym, piętnując niedorzeczne krytyki i podkopywanie autorytetu atakowanego kompozytora, wyrażają mu hołd i gorące uznanie. — Zbytecznem byłoby dodawać, że Nowowiejski jest autorem melodyi drugiego hymnu narodowego polskiego, t. j. „Roty" Konopnickiej.

KRADZIEŻ W MUZEUM WIELKOPOLSKIEM. Skradziony z Muzeum Wielkopolskiego obraz, o którym wczoraj wspominaliśmy, przedstawia popiersie cesarza Macieja, pędzla Michaela van Mierevelta (1567—1641). Obraz okrągły, o średnicy 16 i pół cm., złodziej wyjął z ram i wyniósł, ramy zaś zostawił. Kradzieży dokonano w sobotę w godzinach, w których Muzeum otwarte jest dla zwiedzających.

SAMOBÓJSTWO AKADEMIKA. We Lwowie odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu, skierowanym w serce, 23-letni Jerzy Rafałowski, słuchacz filozofii, syn znanego we Lwowie profesora gimnazyalnego. Przyczyną tego desperackiego kroku była podobno nieszczęśliwa miłość. Znaleziono przy nim fotografię młodej panny z dopiskiem, by go z tą fotografią pochowano.

ZAMORDOWANIE WŁAŚCICIELA FOLWARKU. Dwunastu uzbrojonych w karabiny, rewolwery i granaty ręczne bandytów napadło na majątek Kamionka pod Nieświeżem, należący do Aleksandra Stasiewicza, skąd zrabowali 6 najlepszych koni i różne rzeczy na ogólną sumę 14 milionów mk. Po rabunku bandyci wyprowadzili Stasiewicza o 130 kroków za folwark, gdzie zamordowali go wystrzałem karabinowym.

Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że bandyci byli miejscowi, że kryją się zagranicą po stronie sowieckiej i że należą do oddziałów partyzanckich po stronie bolszewickiej.

POMNIK MICKIEWICZA W PARYŻU. Ostatni numer dwutygodnika „La Vie", posiadającego duży rozgłos we francuskim świecie artystycznym literackim, poświęcony jest niemal całkowicie Adamowi Mickiewiczowi. Znajdujemy w nim szereg studyów z zakresu literatury polskiej w okresie romantyzmu, między innemi artykuły znanego krytyka literackiego p. W. Zaleskiego, szefa polskiego Biura Prasowego w Paryżu; p. S. Szpotańskiego, profesora w Ecole des Langues orientales p. Henri Grappin'a. — W nrze tym podkreślona jest kilkakrotnie konieczność ustawienia na jednym z placów Paryża pomnika Adama Mickiewicza, dłuta znanego rzeźbiarza francuskiego Bourdelle'a.

DROŻYZNA W ANGLII. Z Londynu donoszą, że ustalono urzędownie, iż koszty utrzymania w Anglii, obliczone na połowę miesiąca stycznia b. r., wzrosły w porównaniu z sierpniem 1914 roku o 78 proc. W porównaniu atoli z takimiż kosztami w grudniu ub. roku zmniejszyły się o 2 procent.

Zawiadomienia i komunikaty.

W 104 ROCZNICĘ ŚMIERCI JANA KILIŃSKIEGO, szewca i pułkownika W. P. z r. 1794, odbędzie się w poniedziałek 29 b. m. o godz. 11 rano nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 28 b. m. w kościele św. Piotra podczas Mszy św. o godz. 12 krak. chór akademicki, pod kierunkiem dpr. J. Życzkowskiego, wykona szereg kolęd.

„GILOTYNA", aktualna szopka satyryczna p. Migowej, powtórzona będzie dzisiaj (sobota) o g. 8.30 wieczorem i w niedzielę 28 b. m. w Coll. wykładów naukowych. Rynek 39.

Z KAT. ZWIĄZKU POLEK. W sobotę 27 b. m. o godz. 5 odbędzie się w Czytelni Kat. Związku Polek (Szczepańska 5) zebranie członków z odczytaniem francuskiego referatu ks. Giustiniani Bandini o tańcach.

„OBECNE POŁOŻENIE MIĘDZYNARODOWE POLSKI". Drugi z rzędu odczyt na ten temat po odczycie prof. Benisa, wygłosi w niedzielę 28 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Kopernika Coll. Novum prof. Uniw. Jag. Dr St. Kutrzeba. Prelegent ujmie w swym odczycie zasadnicze kwestye stosunku Francyi i Anglii, odbijającego się na stanowisku obu tych państw do Polski, oraz oświetli sprawę zawikłań w Azyi Mniejszej i refleks tych wydarzeń na stanowisko międzynarodowe Polski. Bilety wstępu przy wejściu po 1000 i 500 mk., po 300 mk. dla młodzieży. Dochód przeznaczony na cele harcerstwa.

WALNE ZGROMADZENIE Tow. naucz. szkół wyższ. odbędzie się w sobotę dnia 27 b. m. w Collegium Novum o godz. 7 wieczorem.

SZOPKA POD GWIAZDĄ malarską rozkolenduje się jeszcze w niedzielę, w poniedziałek, we wtorek i środę o godz. 9 wieczorem w Domu artystów, pl. św. Ducha. Bilety do nabycia w Domu artystów codziennie od godz. 10—1 przed poł. i od 5 po poł. przy kasie.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3881-szą Leonard Ignacy z rodziną, Milwauke Chicago Ill; 3882 Koło Tow. naucz. szkół średnich w Białymstoku; 3883 korpus oficerski 16 p. art. pol. w Grudziądzu; 3884 przędzalnia i tkalnia juty „Warta"; 3885 pamięci matki Ludwiki z Wallmanów — syn Lucyan i synowa Helena Dobrowolscy; 3886 nauczycielstwo i dziatwa szkół powsz. Nr. 52 w Warszawie; 3887 „Reduta" zespół artystów; 3888 ku czci Amelii Świdnińskiej, nauczycielki szkoły realnej w Radomiu — brat, siostra i bratowa; 3889 jedynemu synowi, Jasiowi Zaruskiemu — ojciec; 3890 Jadwiga i Jan Lilpopowie.

NEKROLOGIA.

Ś. p. ks. Wawrzyniec Solak. W środę dnia 24 stycznia b. r. złożono do grobu na cmentarzu parafialnym w Andrychowie zwłoki ś. p. ks. Wawrzyńca Solaka, proboszcza andrychowskiego. Pogrzeb ten był obrzymią manifestacyą parafii andrychowskiej, gdzie ś. p. Zmarły 25 lat był proboszczem. W pogrzebie wzięło udział 43 kapłanów i przeszło 6000 wiernych.

Od wczesnego rana odprawiali księża msze św. za spokój duszy zmarłego proboszcza i śpiewali żałobne nokturny. Sumę żałobną celebrował ks. kanonik Marcin Krzysica, proboszcz z Wieprza, kazanie wygłosił ks. Ludwik Kasprzyk z Krakowa, poczem, po odprawieniu konduktu przez ks. prałata Zająca z Wadowic, ruszył nieprzeliczony pochód żałobny na cmentarz poza miastem, gdzie pożegnali ś. p. ks. Sołaka imieniem organizacyi robotniczych p. Bieniek, imieniem dawnych parafian z Lubnia ad Myślenice sędzia o. z Żywca p. Kwieciński, imieniem księży dekanatu wadowickiego ks. prob. Batko z Frydrychowic.

Ś. p. ks. Sołak urodził się w r. 1855 w Bogumiłowicach. Po ukończeniu seminaryum duchownego w Tarnowie wyświęcony został na kapłana w r. 1870 i pełnił kolejno obowiązki wikaryusza w Szczepanowie i Myślenicach, skąd w r. 1876 przeszedł na probostwo w Lubniu, gdzie pracował 22 lat do roku 1898, biorąc czynny udział także w pracy publicznej jako długoletni wicemarszałek powiatu myślenickiego. W r. 1898 przenosi się ś. p. ks. Sołak na probostwo w Andrychowie, gdzie już do końca życia rozwija nader czynną działalność. Rada gminna daje mu obywatelstwo honorowe, piastuje godność wicedziekana dekanatu wadowickiego i szambelana Ojca św. Benedykta XV. Gorliwie popiera ś. p. ks. prałat Sołak katolickie organizacye robotnicze i Stow. młodzieży. Za jego żywem poparciem powstaje od r. 1907 cały szereg stowarzyszeń oświatowych, jak „Stow. robotników katolickich", Stow. katol. robotnic fabrycznych „Oświata i praca", „Koła chrześc. Zw. zawodowych", konsumy robotnicze, „Stow. młodzieży męskiej". Organizacye te wywarły przeważny wpływ na rozwój gospodarczy i kulturalny tego rodzaju osady przemysłowej, jaką jest dzisiaj Andrychów. Mimo podeszłego już wieku ks. Sołak bierze udział w zebraniach tych organizacyi i popiera ich cele. Szereg innych instytucyi, jak ochronka, zawdzięcza także swoje powstanie ś. p. Zmarłemu. Zaprawdę o ś. p. ks. Sołaku można powiedzieć, iż był prawdziwym pasterzem i obywatelem, który umiał połączyć i przeprowadzić praktycznie hasło Papieża Leona XIII o pracy kapłana poza zakrystyą z hasłem Piusa X o pracy nad udoskonaleniem dusz i ich odnową w Chrystusie. — Cześć Jego pamięci!

Kronika karnawałowa.

Reduta Czerwonego Krzyża, która odbędzie się dzisiaj w salach Starego Teatru, zgromadzi — sądząc po sprzedanych biletach — bardzo liczną publiczność. Powodzenie tej reduty jest naturalnem zjawiskiem, bo przemawiają za nią cele Czerwonego Krzyża i ruchliwy komitet, który zapewnia publiczności wybitną zabawę w pięknych salach Starego Teatru, urozmaiconą licznemi niespodziankami.

W niedzielę dnia 4 lutego b. r. odbędzie się o godz. 9 wieczorem w salach Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4, doroczny raut młodzieży wszechpolskiej pod protektoratem senatora prof. Godlewskiego, posła prof. Wład. Konopczyńskiego i prof. Ignacego Chrzanowskiego. Stroje wieczorowe, muzyka salonowa. Zabawa zapowiada się świetnie. Zaproszenia i karty wstępu wydaje sekretaryat Młodzieży Wszechpolskiej codziennie między godz. 11—12 i 5—6 po poł. przy ul. Kopernika 8, I p.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz pierwszy po 20-stu latach niegrania „Zbójcy", których wznowienie obudziło tak wielkie zainteresowanie, że kasa zamawiań sprzedała prawie wszystkie bilety na pierwsze przedstawienie. Wobec olbrzymiego powodzenia, „Zbójcy" grani będą parę razy w tygodniu przyszłym.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.
Sobota 27 b. m.: „Zbójcy".
Niedziela 28 b. m.: O godz. 11 poranek Tow. oratoryjnego, o godz. 3 i pół po poł. „Betleem Polskie", wieczorem „Zbójcy".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.
Sobota 27 b. m.: „Żydówka"; występ I. Manna i J. Zacharskiej.
Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Cavaleria Rusticana" i „Pajace"; występ I. Manna i J. Zacharskiej — wieczorem „Bajadera".

Ze sportu.

WOJSKOWE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM. A. W. donosi: dn. 18 lutego łącznie z zawodami Tow. Narciarskiego odbędą się w Zakopanem również wojskowe zawody narciarskie o mistrzostwo wojska polskiego. — Organizacyę zawodów powierzono Polskiemu Związkowi Narciarskiemu.

Program obejmuje: 1. bieg indywidualny 18 klm.; 2. bieg patrolowy 10 klm. Zgłoszenia wojskowych przyjmowane są do dnia 10 lutego w Warszawie przez Związek Narciarski, Szopena 5, zaś w Zakopanem 18 lutego. Nagrody w postaci medali oraz honorowych żetonów.

REKORD SAMOLOTU BEZ MOTORU. Z Paryża donoszą, że lotnik Bossoutrot unosił się w Etampes na latawcu bez motoru w powietrzu przez 3 godziny i 31 minut.

Z sali sądowej.

Wyrok śmierci za morderstwo rabunkowe.

Wczoraj o godz. 11 rano przewodniczący trybunału doraźnego, s. s. o. Klimecki, ogłosił wyrok z rozprawy doraźnej, odbytej we czwartek a skazujący Jana Mataka za morderstwo rabunkowe na osobie Maryi Matakowej w Tymowej na karę śmierci przez rozstrzelanie. Obrońca oskarżonego odniósł się telefonicznie do kancelaryi cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawiając prośbę o ułaskawienie skazańca. Przed samą egzekucyą nadeszła depesza telefoniczna, odmawiająca prośbie obrońcy. Wobec tego wyrok wykonano o godz. 2 pop. na dziedzińcu więziennym.

Zabójstwa.

Na ławie oskarżonych w sądzie okr. karnym przed zwykłym trybunałem toczyła się następująca rozprawa przeciw Pawłowi Gębale, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Według aktu oskarżenia w dn. 7 listopada ub. roku odbywało się wesele Jana Dudka w Bolinie k. Chrzanowa. W czasie zabawy przyszło między Pawłem Gębałą, Józefem Fudałą i Janem jego bratem z jednej strony a Franciszkiem Bułą i Janem Bułą z drugiej strony do gwałtownej sprzeczki, w czasie której obwiniony pchnął nożem Fr. Bułę pod lewą łopatkę, zadając mu śmiertelną ranę. W trzy dni potem Buła zmarł w szpitalu.

Trybunał skazał Gębałę na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, nie przyjmując przy wymiarze kary stanu opilstwa oskarżonego.

Również za zbrodnię zabójstwa odpowiadał niejaki Stefan Bułat.

W dniu 19 lipca 1922 przyszło w Kamyku między Janem Krausem a Stefanem Bułatem podczas wesela do awantury, w czasie której Bułat zranił Krausa nożem w nogę. Chcąc się z tego powodu zemścić na Bułacie, napadł Kraus wspólnie z bratem swoim Andrzejem w dn. 22 lipca ub. r. na Bułata, gdy tenże poszedł do stodoły spać i bijakiem od cepów bił go po głowie. Bułat wyjąwszy nóż z kieszeni, ugodził nim Krausa tak nieszczęśliwie w lewą stronę brzucha, że Kraus w chwilę później zmarł wskutek upływu krwi.

Z powodu tego zajścia został Bułat oskarżony przez Prokuratoryę o zbrodnię zabójstwa. W dn. 20 października ub. r. odbyła się przeciwko niemu rozprawa główna, przy której Bułat za występek przekroczenia granic obrony koniecznej zasądzony został na karę więzienia przez 10 miesięcy.

Na skutek wniesionego przez obrońcę oskarżonego zażalenia nieważności, zniósł Sąd Najwyższy w Warszawie tenże wyrok i polecił ponowne przeprowadzenie rozprawy, która odbyła się wczoraj. Trybunał uwolnił w zupełności Bułata od wszelkiej winy za zabicie Krausa, ponieważ zdaniem Trybunału oskarżony działał w koniecznej obronie własnej. — Przewodniczył s. s. o. Dr Markiewicz, wotowali s. s. o. Droździkowski i Kawa, osk. prok. Dr Michałowski.

Nauka, literatura, sztuka.

NOWE TOMY POEZYI. Nakładem Tow. Wyd. „Ignis" S. A. ukazały się cztery nowe tomy najmłodszych polskich poetów, a mianowicie: „Wielka niedźwiedzica" Kaz. Wierzyńskiego, „Godzina poezyi" Antoniego Słonimskiego, „Wierszy tom czwarty" Juljana Tuwima i „Droga do Emaus" Leonarda Podhorskiego.

Nakładem tej samej firmy wyszedł z druku nowy tomik „Dokumentów Historycznych", obejmujący „Wieś polską przed kolonizacyą na prawie niemieckiem", z komentarzami dr. Stanisława Arnolda. Tom ten zawiera ciekawe dokumenty z czasów Henryka Brodatego w oryginale łacińskim i tłumaczeniu polskiem. Przeznaczony jest, jak i poprzednie dla seminaryów uniwersyteckich oraz szkół średnich, jako materyał do ćwiczeń.

CONRAD PO POLSKU. Nakładem Tow. Wyd. „Ignis" S. A. ukazał się pierwszy tom „pism wybranych" znakomitego pisarza angielskiego Josepha Conrada (Korzeniowskiego) z portretem autora i z przedmową Stefana Żeromskiego. Tom ten obejmuje powieść Conrada p. t. Fantazya Ałmayera" (Ałmayer s Folly) w świetnem tłumaczeniu p. A. Zagórskiej. Akcja powieści rozgrywa się na Borneo w obliczu pysznej egzotycznej przyrody, rysuje psychiczne pokrewieństwo ras i na tem tle rozwijające się problematy miłości, władzy i bohaterstwa. „Fantazya Ałmayera" zapoczątkowuje dzieło przyswojenia literaturze polskiej jednego z największych żyjących pisarzy, o co cała prasa dopominała się oddawna, zwłaszcza, że w żyłach tego pisarza płynie krew polska.

Jednocześnie ukazały się w druku: Zbiór pięknych nowel Wacława Grabiańskiego p. t. „Baal", drugie wydanie komedyi tegoż autora p. t. „Piękna Helena", czyli o zmienności powodów toczącej się wojny, oraz drugie wydanie głośnej powieści Andrzeja Struga p. t. „Mogiła Nieznanego Żołnierza".

„ŻYWOT ŁAZIKA Z RORMESU". Jako tom „Książek Ignisa" ukaże się „Żywot łazika z Rormesu", starohiszpańska powieść nieznanego autora z XV. w., która rozgłosem swoim dorównywa słynnemu „Don Kichotowi". Są to przygody młodego „picara", hultaja i włóczęgi, opisane z ówczesnym realizmem, pełne humoru i charakterystycznego zacięcia. Utwór ten wydany w języku polskim po raz pierwszy, przetłumaczony został z oryginału, przypisami i studyum literackiem opatrzony przez prof. Maurycego Manna.

Sprawa Mosulu oddana Lidze Narodów

Lozanna. P. A. T. Szwajc. Ag. telegr. donosi: Lord Curzon wystosował dziś po południu do generalnego sekretarza Ligi narodów, sir Droumonda, następujące pismo:

W zastosowaniu art. 11 paktu o Lidze narodów zwrócę uwagę Rady Ligi narodów na jej najbliższem posiedzeniu na kwestyę granicy między Turcyą w Małej Azyi, a obszarem Królestwa Iraku, pozostającem pod mandatem. Na posiedzeniu konferencyi lozańskiej w dniu 23 stycznia objawiłem mój zamiar imieniem rządu angielskiego, przedłożenia tej sprawy Lidze narodów, a mianowicie jako sprawy, która dotyka stosunków międzynarodowych i która zagraża pokojowi międzynarodowemu i dobremu porozumieniu między tymi narodami, od których zależy pokój. Proszę Pana, aby zechciał postawić tę sprawę na porządku dziennym zebrania Ligi narodów w Paryżu, gdzie, jako przedstawiciel rządu angielskiego, szczegółowo ją przedstawię.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Lozanny: W czasie onegdajszej dyskusyi w sprawie Mossulu nastąpiła żywa utarczka słowna między Curzonem a Ismetem Baszą. Ismet basza nazwał propozycyę Curzona, aby kwestyę Mossulu przedłożyć Lidze narodów, pogróżką wojenną i zakończył życzeniem, aby Mossul został zwrócony Turcyi.

Lord Curzon odpowiedział, że kwestya Mossuu nie da się załatwić plebiscytem, ponieważ przy różnych innych okazyach okazało się, że tego rodzaju kwestye graniczne nie dadzą się rozwiązać plebiscytem, albo też bywają rozwiązywane w tej drodze w sposób niedoskonały. Fakt, że Turcya koncentruje wojska nad granicą Mezopotamii, dowodzi pogróżek wojennych, o ile o nich już teraz można mówić. Anglia nie chce wojny i pragnie w podobnych wypadkach zwracać się do Ligi narodów. Delegaci francuski, włoski i japoński nawoływali Turków, aby nie stawiali przeszkód rozsądnemu uregulowaniu kwestyi. Kiedy Ismet Basza jeszcze raz powtórzył swoje zarzuty, zakomunikował lord Curzon, że bezzwłocznie poczyni kroki, aby sprawę przedłożyć Lidze narodów.

(W artykule p. t. „Sprawa Mossulu", zamieszczonym we wczorajszym numerze „Głosu Narodu", skutkiem wadliwej stylizacyi dwóch zdań wynikałoby, że Erak (angiel. pisownia Iraku), czyli Mezopotamia, stanowi całość z Syryą. Tymczasem nad Syryą ma obecnie mandat Francya, podobnie jak Anglia nad Palestyną, a Erak, którego częścią składową jest Mossul z okolicą, stanowi państwo (arabskie), utworzone przez Anglię, celem osłabienia Turcyi, a zostające pod mandatem Anglii. Red.).

PROGRAM PRAC KONF. LOZAŃSKIEJ.

Lozanna. 26 bm. PAT. Pełnomocnicy państw zapraszających, tj. W. Brytanii, Francyi i Włoch ułożyli następujący program prac konferencyi. Komisya dla kapitulacyi, Komisya dla spraw gospodarczych i finansowych, zbiorą się w piątek dn. 26 bm. Sobota będzie poświęcona redakcyi traktatu pokojowego, którego tekst będzie w niedzielę poddany przez aliantów definitywnej superrewizyi. W poniedziałek będzie projekt doręczony przedstawicielom mocarstw z wyjątkiem Turków, którzy go otrzymają dopiero w środę dn. 31 stycznia. Komisya dla spraw cieśnin odbędzie posiedzenie w czwartek 1 lutego, w którym weźmie także udział delegat rosyjski. Pełne posiedzenie końcowe konferencyi projektowane jest na dzień 2 lutego.

KEMAL BASZA PRZEWIDUJE ROZBICIE SIĘ KONFERENCYI LOZAŃSKIEJ.

Wiedeń. 26 bm. PAT. „Neues Wiener Journal" donosi. Jak twierdzą z dobrze poinformowanych kół dyplomatycznych, wczoraj nadeszły wiadomości z Angory, że bardzo pesymistycznie zapatrują się tam na szanse konferencyi lozańskiej. Mustafa Kemal miał oświadczyć, że nie myśli czynić daleko sięgających koncesyi. Wprawdzie rząd angorski gotów jest w kwestyi źródeł naftowych okazać ustępliwość, a więc także i w kwestyi cieśnin zachować stanowisko pojednawcze, z drugiej strony jest jednakże stanowczo zdecydowany odrzucić wszelkie żądania natury terytoryalnej i nie zrzekać się ani praw do Mossulu ani do Mezopotamji ani też do Arabii. Mustafa Kemal jest przygotowany na to, że w obecnych warunkach konferencya lozańska się rozbije. Na podstawie wiadomości z Angory panuje przekonanie, że ultimatum, które w środę będzie przedłożone Turkom w Lozannie, będzie przez nich odrzucone.

TELEGRAMY.

Niemcy wywożą węgiel z Polski.

Warszawa (Tel. wł.) „Deutsche Allgem. Ztg." twierdzi, że Francya czyni zabiegi u rządu polskiego, ażeby ten wstrzymał wywóz węgla do Niemiec.

Sprawa węglowa była przedmiotem obrad na posiedzeniu Sejmu górnośląskiego. Pos. Rybarz wskazał, że w ostatnich czasach wywóz węgla do Niemiec wzrósł niebywale. Okazuje się, że Niemcy obecnie przysłali na G. Śląsk dużo węglarek, a nawet lokomotyw, aby znaczną część węgla uzyskać. Chcą oni zdobyć nadto całe zwały pozostałego węgla.

Mobilizacya czeska?

Wiedeń. (A. W.) „Wiener Allg. Ztg." podaje dzisiaj z Koszyc, nie potwierdzoną skądinąd wiadomość, że mimo zaprzeczeń rządu czeskiego, na Słowaczyźnie odbywa się częściowa mobilizacya, połączona z koncentracyą wojsk na granicy węgierskiej i polskiej. Zarządzenia te — jak twierdzi wspomniany dziennik — są tembardziej niezrozumiałe, że ani po węgierskiej ani też po polskiej stronie nie zauważono dotychczas podobnych zarządzeń, skierowanych przeciw Czechosłowacyi.

Robotnicy kłajpedzcy przeciw awanturnikom litewskim.

Kłajpeda. (A. W.) Na zebraniu dn. 22 stycznia mężowie zaufania tutejszych związków zawodowych naradzali się nad propozycyą nowego zarządu związków, aby zebranie wydelegowało 10—12 osób do nowego Staatsratu. Zebrani uchwalili odrzucić powyższą propozycyę, oświadczając, że związki zawodowe chcą oczekiwać na przybycie komisyi międzysojuszniczej, wysłanej przez Radę ambasadorów do Kłajpedy.

Zebranie przyjęło następującą uchwałę:

Walne zebranie kartelu wolnych związków zawodowych obszaru kłajpedskiego, uchwaliło brać udział w tworzeniu tylko takiego rządu, lub też udziału w nim w celach reprezentacyjnych, który zostanie utworzony w myśl art. 99-go traktatu wersalskiego przez powołane do tego czynniki. Zebranie protestuje przeciwko obecnemu, lub każdemu innemu napadowi na spokojną ludność przez oddziały uzbrojone, które mają na celu uprzedzić rozstrzygnięcie. Od czynników, którym powierzono rostrzygnięcie przyszłości obszaru Kłajpedy, stowarzyszeni robotnicy żądają, aby nie pozostawiały dłużej losu tego obszaru w niepewności, lecz aby jaknajspieszniej dopełniły żądań wypływających z art. 99-tego traktatu wersalskiego. Powyższa uchwała została doręczona Wysokiemu Komisarzowi oraz Sinajtisowi.

W sprawozdaniu z obrad Sejmu na stronie 1-szej opuszczono ustęp:

Następnie pos. Osiecki, w imieniu komisyi skarbowo-budżetowej, referował ustawę o wypuszczeniu seryi 17. biletów skarbowych. Po przemówieniu pos. Osieckiego ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wiadomości gospodarcze.

O linię tramwajową Kraków -- G. Śląsk.

Wczoraj odbyła się konferencya delegatów gminy m. Krakowa z przedstawicielami Województwa i Starostwa krakowskiego, Izby handl. i Dyrekcyi kol. w sprawie postulatów kolejowych gminy miasta Krakowa.

Referent inż. Potuczek przedłożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności gminy w kierunku zrealizowania postulatów kolejowych gminy, zwłaszcza co do lepszego bezpośredniego połączenia Krakowa z Górnym Śląskiem i Zagłębiem węglowem krakowskiem. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Następnie przedstawił inż. Potuczek sprawę połączenia Krakowa z Zagłębiem węglowem linią tramwajową, podając dwa projekty: jeden krak. Dyr. tram., zmierzający do wybudowania linii tramwajowej istniejącemi drogami (gościńcem), drugi projekt Izby handl., proponujący poprowadzenie linii tramwajowej na gruntach wzdłuż toru kolejowego położonych.

W sprawie tej zabierali głos zarówno delegaci gminy, wyrażając swoje zapatrywania, w końcu zaś inż. Drobniak rzucił myśl, aby linię tramwajową wybudować na gruntach, umyślnie na ten cel zakupionych, gdyż zdaniem jego koszta wykupna gruntów prywatnych, wobec wysokich kosztów samej budowy tramwaju, są prawie bez znaczeniu.

W końcu referent Potuczek odpowiedział na interpelacye wniesione na Radzie miejskiej przez niektórych radców miejskich co do spraw gminy na polu kolejnictwa, przyczem stwierdził, że obawy, jakoby pewna część agend miała być uszczuploną krak. Dyr. kol. na rzecz Dyr. kol. katowickiej, są zupełnie nieuzasadnione.

NOWELA DO PODATKU SPADKOWEGO. Ministerstwo skarbu wniesie do Sejmu dalsze projekty podatkowe, mianowicie projekt od podatków z handlu i przemysłu, wniesie nowelę do podatku spadkowego i opłat stemplowych, pozatem szereg projektów drobniejszych. Prócz tego znajduje się w opracowaniu ministerstwa ustawa o daninach komunalnych.

CECHY RZEMIEŚLNICZE NA G. ŚLĄSKU. Według statystyki, przeprowadzonej świeżo przez Śląską Izbę Rękodzielniczą, posiada województwo podług rzemiosł 14 cechów krawieckich, 13 szewskich, 11 piekarskich, 17 rzeźnickich, 10 ślusarsko-kowalsko- blacharskich, 2 siodlarsko-tapicerskie, 1 zegarmistrzowski, 1 cech czysto kowalski, 1 kowalsko-kołodziejski, 2 czysto blacharskie, 1 dacharski, 1 kamieniarski, 1 budowniczy, 1 kaflarski, 1 murarski, 8 stolarskich, względnie stolarsko-kołodziejkich, 1 czysto kołodziejski, 2 czysto bednarskie, 3 fryzyerskie, ponadto 1 cech zjednoczonych rzeźników w Kosięcinie (pow. Lubliniecki). Obecnie luźne stowarzyszenie koszykarskie przekształciło się w Katowicach w cech koszykarski. Istnieje również jeden cech bednarki na całe województwo w Katowicach, oraz jeden cech krawczyń świeżo założony. W stadyum organizacyi są 2 piekarskie: w Bielszowicach, Świętochowicach. Wypada nadmienić, że niektóre cechy w Lublińcu, w Tarnowskich Górach, Pszczynie, sięgają XVI wieku, inne, naprzykład w Katowicach, Królewskiej Hucie, powstały przeważnie w ostatnich czasach.

KOPALNI POTASU W KAŁUSZU GROZI ZAMKNIĘCIE. Gospodarka kolejowa dała się we znaki również jedynej w Polsce kopalni soli potasowych w Kałuszu i grozi z jednej strony zupełnem wstrzymaniem pracy w kopalni z powodu przepełnienia magazynów — z drugiej zaś strony rolnictwu polskiemu przez pozbawienie go jednego z najważniejszych krajowych nawozów sztucznych.

Już w grudniu ub. r. dostarczono kopalni 254 wagony mniej, niż wymagał tego obrót normalny, wskutek czego zarząd kopalni przewidując, iż przejdzie to w stan chroniczny — rozpoczął energiczne zabiegi u czynników miarodajnych, jednakowoż bez większych rezultatów. Jak na ironię władze kolejowe dostawiają dziennie zaledwie po jednym lub po dwa wagony przy faktycznem zapotrzebowaniu 35 wagonów.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. P. A. T. Pszenica 98.000—103.000, żyto 74.000—76.000, owies 75.000. Tendencya zwyżkowa. Dowóz mały.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Piątkowe zebranie giełdowe pod względem usposobienia dla walut zagranicznych i dewiz różniło się od czwartkowego większą rezerwą. Na początku zebrania tendencya dla dolarów kształtowała się zniżkowo o paręset punktów, w końcowych jednak obrotach tendencya wzmocniła się nieco. Marka niemiecka w dzisiejszych szacowaniach była słabsza i w obrotach dosięgła 1 m. 36 fen. zaledwie, podczas gdy na początku robiono nią nawet po 1 m. 32 fen.

Ruch na rynku efektów przemysłowych, górniczych i handlowych nie odznaczał się znaczniejszem ożywieniem, choć niektóre papiery, jak Zieleniewski i Trzebinia żelazo zyskały na kursie w porównaniu z wczorajszem szacowanie. Pozostałe gatunki akcyi cieszyły się mniejszem powodzeniem, między innemi: Tepege, P. T. H., Polska Nafta, Siersza elektr. (pisana), Pocisk uległy tendencyi zniżkowej, wywołanej przeważnie dotkliwym brakiem gotówki, a wskutek tego wzmożoną podażą akcyi do realizacyi na tutejszym rynku. Z akcyi nienotowanych na giełdzie poszukiwane: Piasecki (25.000 m.), Azot (10.000 m. w zafiarowaniu), Jaworzno nowej emisyi, Len. Chybi. Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie budziły większego zainteresowania, poszukiwano akcyi Polsk. Banku przemysłowego.

Szacowania piątkowe wynosiły: Dolar amer. 29.200 m., funty szterl. 132.000 m., flor. holend. 11.500, franki fran. 1i875 m., franki belg. 1.675 m., franki szwajc. 5.460 m., liry 1.380 m., leje 110 m., kor. szwedz. 7.580 m., kor. norw. 5.250 m., kor. duńska 5.500 m., korona czeska 820 m., kor. niem. austr. 41 fen., kor. węg. 11 m., marka niem. 1 m. 32 fen. — 1 m. 36 fen.

ŻYTO MIARĄ WARTOŚCI. „Gazeta Warszawska" podaje, że Bank Ziemiański projektuje wypuścić obligacye zbożowe, płatne w markach polskich po cenie żyta, wedle notowań giełdy warszawskiej w dniu zrealizowania obligacyi. Obligacye takie były przed kilku miesiącami wydawane w państwach Rzeszy niemieckiej i cieszyły się ogromnem powodzeniem ze względu na usunięcie ryzyka i strat spowodowanych przez zniżkę waluty. Projekt został złożony w ministerstwie skarbu. (A. W.).

Warszawa. (Tel. wł.) Ponieważ marka polska ma być na Górnym Śląsku wprowadzona od dn. 1 marca, ma ona tam obecnie wielki popyt.

Warszawa. (Tel. wł.) Na giełdzie tendencya dla walut obcych zwyżkowa. Na rynku akcyi handlowych ruch mały przy tendencyi zniżkowej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 28 stycznia 1923 r. L. 21

	ofiarow.	żądane	transak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	28.300	29.300	28 80
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	1775 —	1900 —	1800 —
„ belgijskie	1600 —	1700 —	1675 —
„ szwajcarskie	5400 —	5550 —	5450 —
Funty szterlingi	133 000	138 000	136 500
Marki niemieckie	1·15	1·45	1·38
Korony austryackie	—·39	—·42	—·40
„ czecho-słowackie	780 —	830 —	810 —
„ węgierskie	—·10	·12	·11
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	1350 —	1490 —	1380 —
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Guld. holenderskie	11 000	12 000	11 500
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	3500 —	4000 —	3700 —
Ziemski Bank Kredytowy	1800 —	2100 —	—·—
Bank Hipoteczny	800 —	2200 —	—·—
„ Małopolski	1800 —	2300 —	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	400 —	500 —	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	700 —	800 —	—·—
Bank Komercyalny I—IV	600	800 —	—·—
Bank Związku Spółek	18 000	18 000	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. h... I i IV em.	3000 —	4000 —	3800 —
„Pharma" (Mgr. B. Jawornicki) I-II.	12 000	15 000	—·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	650 —	850 —	750 —
Żegluga Polska	1000 —	1200 —	1200 —
Zieleniewski	59 000	65 000	60 000
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	10 500	12 500	11 000
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	85 000	95 000	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	23.000	28.00	24 000
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	3000 —	8000 —	6800 —
„Górka" fabryka cementu	56 000	68.000	64.000
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	47 000	52 000	48.000
„Tepege" Tow. dla ... górnicz.	30.000	35 000	[illegible]
Polska Nafta	9000 —	9080 —	9000 —
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	5000 —	7000	—·—
Mydło	42.000	47.000	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyst.	11.000	12 000	11 500
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	55.000	62 000	56 500
Elektrownia w Sierszy III. em.	5000 —	7000 —	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	4000 —	5000 —	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	28.000	32 000	30 000
Olkosz I—III.	60.000	65 000	—·—
Strug	9000 —	12 000	9300 —

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z 26 bm.: Berlin 0.02³/₈, Holandya 211.60, Nowy Jork 535.75, Londyn 24.94, Paryż 34.45, Medyolan 25.75, Praga 15.12, Bukareszt 0.50, Belgrad 4.75, Sofia 3.30, Warszawa 0.01³/₄, Wiedeń 0.0074, austr. korona stempl. 0.0075.

Warszawa. 26 bm. PAT. Giełda. Waluty: Dolary St. Zjednoczonych 28.750, 29.000, 28.850. sp. 29.000, kupno 28.700. franki franc. tr. 1700. marki niemieckie 1.42, 1.40. dolary kanadyjskie tr. 28.750. 28.800.

J. M. DARROS i JERZY MEIRS.

Ręka wśród nocy.

22 (Tłómaczenie z francuskiego).

— Jakiż ze mnie głupiec! — rzekł Tharps. — Pozwoliłem zamknąć się w ciupie, jak niedoświadczony chłopak! Co oni myślą z nami zrobić?... Wiedzą, że nie mogą wejść tutaj bezkarnie, ponieważ mam rewolwer... naumyślnie nie strzelałem więcej, by nie zostać bezbronnym zupełnie... o tem wiedzą dobrze...

— Więc co myślisz, co oni mogą z nami zrobić?

— Czy ja wiem, mój biedny Lynhamie? Mogą nas skazać na długi post.

Poczułem zimny pot na czole. Umrzeć z głodu! Zdawałem sobie sprawę, że w tej myśli niema żadnej przesady... Co należało więc uczynić? Krzyczeć? I któżby usłyszał nasze głosy w tym zapadłym kącie? Grube mury tego pokoju stłumią przecie każdy głos!

Brzemienne niepokojem minuty ciągnęły się zwolna. Tharps milczał. Było tak ciemno, że nie mogłem nawet dostrzedz jego sylwetki, a strach, zimny strach ściskał mnie za gardło i podnosił włosy na głowie.

Gdyby nie wzgląd na godność osobistą, byłbym dowlókł się poomacku do Tharpsa i przytuliłbym się doń jak dziecko, jak rozbitek do deski zbawienia, ale wstydziłem się własnej słabości. Tymczasem przerażające wizye tłoczyły się w moim mózgu. Czy bandyci zamordują Asselina?... Co zrobili z Japonką? Więc, — mówiąc pospolitym językiem — wystrychnęli Tharpsa na dudka? Czemże byli zatem? czy tylko zwyczajnymi bandytami? Ach! te myśli ponure i zatrważające... Przed oczyma memi wstawała wizya tamtego człowieka... Zdawało mi się, że widzę go żywym jeszcze, wykonywującym swe potworne doświadczenia, rozdwajającym się, oddzielającym swe ciało astralne, a wkońcu duszącym się własnemi rękami... Okropność!

Drżałem, czułem, jak w tym minutach przerażeń pochyla się nademną zielone widmo strachu, za którem czai się biała wizya obłędu..

Nagle do uszu mych dobiegł jakby cichutki jęk! tak słaby, tak daleki... a jednak wstrząsający... rozległ się on w okolicy kominka. Równocześnie posłyszałem szmer cichych kroków. To Tharps rozbudził się ze swej zadumy.

— Kominek! — rzekł. — Ale cóż się ze mną dzieje? Nie pomyślałem o nim odrazu!

Zapalił lampkę, a groźne mary mej wyobraźni rozwiały się natychmiast pod działaniem tego cudnego krążka światła.

Tharps stał przed kominkiem i oglądał go uważnie.

— Nim zgasiłem światło — rzekł po chwili — zwróciłem uwagę na mnóstwo szczegółów. Zapamiętałem natychmiast, że ongiś było tutaj okno, ale zostało zamurowane, że więc nie będziemy w stanie nigdzie zrobić wyłomu... A nie pomyślałem o kominku... o tym kochanym kominku...

Jęk rozległ się ponownie, tym razem wyraźniejszy, bo obaj staliśmy tuż przy kominku, który widocznie łączył się powyżej z wylotem innego komina i tworzył w ten sposób rodzaj tuby akustycznej. Tharps, zapominając o tem, że tam obok nas umiera zapewne jakaś kobieta, był tak uszczęśliwiony, że niemal tańczył z radości. Podniósł spuszczoną dotychczas klapę kominka, a wówczas jęk stał się jeszcze wyraźniejszym. Tharps nie zwracał nań jednak żadnej uwagi. Ukląkł na ziemi i wsunąwszy głowę do wnętrza, badał sytuacyę przy pomocy słabego światła swej lampki.

— Jesteśmy ocaleni — rzekł po chwili, zwracając do mnie twarz rozpromienioną. Zdaje mi się, że przedostaniemy się tędy.

Po chwili jednak dodał:

— O ile naturalnie komin nie zwęża się gdzieś w górze. W takim razie grozi nam śmierć przez zaduszenie się w ciasnym otworze... Niemniej trzeba spróbować... Ja pójdę pierwszy, ty idź za mną, o ile przekonasz się, że przeszedłem... Jeżeli nie...

Ujął mą rękę i uścisnął ją mocno.

— Do widzenia, Lynham...

Łzy napłynęły mi do oczu i wzruszenie zatamowało mi głos w gardle:

— Niech cię Bóg prowadzi!.. — wyjąkałem.

Rozebrał się całkowicie i rzekł:

— Tak się łatwiej prześlizgnę. Zachowam jednak skarpetki, bo noga lekko obuta lepiej zaczepia się o nierówności powierzchni.

Pomyślał chwilę, a potem dodał:

— Ty pójdziesz za mną dopiero wtedy, gdy ja przejdę do następnego pokoju.

Pochylił się, wsunął do wnętrza otworu. Pozostałem sam, dygocąc z niepokoju i wzruszenia. Przez jakiś czas dobiegał mnie jego oddech przyspieszony, coraz cichszy, potem okrzyk i stłumiony jęk. Ukląkłem przed kominkiem, ale nic nie mogłem dojrzeć, prócz nieprzeniknionych ciemności. Tynk i sadza spadały na mnie. Doznałem z powrotem uczucia niewymownego lęku.

Minęły trzy minuty, które mi się wydawały trzema wiekami. Co się dzieje z Tharpsem? Dusi się może tam w górze, nie mogąc posunąć się naprzód, ni zejść z powrotem. Drżałem na myśl o potwornej śmierci, jaka czekała nas obu.

Wtem nademną rozległo zaklęcie, potem radosny okrzyk i stuknięcie podobne do upadku jakiegoś ciała.

— Lynhamie! Lynhamie! — wołał Tharps silnym, donośnym głosem. Jestem już po drugiej stronie. Mam Japonkę! Umiera biedactwo! Musisz wleźć ty z kolei, ale pierw poszukaj w kieszeni mego ubrania kłębka sznurka. Weź go w zęby i drap się w górę. Na wysokości trzech metrów znajdziesz zgięcie komina. To najciaśniejsze miejsce; prowadzi ono bezpośrednio do tego pokoju. Rzucisz mi koniec sznurka, a sam zejdziesz i przywiążesz nasze ubrania, które ja wciągnę. Potem możesz sam przełazić. Rozumiesz?

— Rozumiem doskonale — odkrzyknąłem.

Związałem natychmiast ubrania i wdrapawszy się do miejsca wskazanego, które łatwo rozpoznałem, rzuciłem sznurek Tharpsowi. Potem ześlizgnąłem się jeszcze raz, by przepchać nasze rzeczy; wkońcu sam przedostałem się do sąsiedniego pokoju. Jestem o wiele szczuplejszy, niż mój przyjaciel, a jednak z trudem przecisnąłem się przez otwór. Stąd wnoszę, jak ciężkie chwile on musiał przeżywać. Sam mi to potem opowiadał.

Ubraliśmy się pospiesznie. Pokój, w którym znajdowaliśmy się obecnie, był tak samo pozbawiony wszelkich mebli, ale zato miał okno, które otworzyliśmy natychmiast. Po podniesieniu żaluzyi wpłynęło do wnętrza blade światło księżyca i pozwoliło nam poruszać się bez zapalania lampki. Tharps bowiem sądził, że bandyci powrócą i nie chciał używać jej, by oświetlone okna nie zdradziły naszej obecności w tym pokoju.

— Gdyby mi nie chodziło o Asselina, czekałbym na nich tutaj — rzekł. — Muszą wrócić, by zabrać ciało tej biedaczki, sądzą bowiem zapewne, że już nie żyje. Wystrzelałbym ich bez skrupułów!...

Pochyliśmy się obaj nad ranną. Światło księżyca odbiło się w kałuży krwi, rozlanej dokoła.

— Pomóż mi — rzekł Tharps — przesuniemy ją bliżej okna.

Podźwignąłem ją ostrożnie i przenieśliśmy do miejsca zalanego blaskiem miesiąca, tuż koło okna. Spojrzałem na moje ręce, były one całe skąpane we krwi.

Tharps ukląkł na ziemi, zdjął więzy krępujące nieszczęśliwą, a potem odchylił ostrożnie suknie na jej piersi. Wówczas dostrzegliśmy mały czarny otwór, z którego zwolna sączył się strumyczek krwi. Tędy prawdopodobnie weszła kula. Japonka leżała spokojnie. Twarz jej była przeraźliwie blada, oczy przymknięte. Księżyc oświetlał niepewnym blaskiem jej rysy subtelne, zdradzające jednak wyraźnei wschodnie pochodzenie.

Detektyw przyłożył ucho do piersi, poruszanej gasnącym już oddechem. Wkrótce podniósł ku mnie oczy i skrzywił się smutnie:

— Kula przeszła mimo serca, niemniej biedaczki nic już nie uratuje. Płuco jedno przebite i tętnica naruszona... stąd taki krwotok.

Obejrzałem się instynktownie za wodą, by obmyć ranę, ale nigdzie nic podobnego nie było.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hełeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.